Nr. 233. Kraków, Wtorek 13 Października 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Wywód finansowy ministra Steinbacha.

Wywodu finansowego nie przerywały w sobotę huczne oklaski, ni głośne objawy zadowolenia. Z pochylonemi głowami musieli słuchać go posłowie, ulegając wpływowi, jaki wywiera ponury obraz skreślony przez ministra skarbu. W obrazie tym jest jednak tyle prawdy, że nie można z niego nic ująć a dorzuciłby można tylko nie mniej gorzkie słowa o ekonomicznem położeniu społeczeństwa, przygniecionego nadmiernemi ciężarami. W wywodzie ministra nie brak jednak jasnych świateł. Przebija się w nim niekłamane poczucie potrzeby i szczery zamiar przeprowadzenia zmiany waluty. Szczere zadowolenie wywołać muszą słowa ministra, że w dziedzinie podatków pośrednich nie można bez koniecznej potrzeby szukać nowych źródeł dochodu, bo jakkolwiek nie świadczy to korzystnie ani o dotychczasowej gospodarce, ani o stanie finansów państwa, to jednak budzić musi w opodatkowanych nadzieję, że minister skarbu nie będzie uważał za najważniejsze zadanie swoje nakładania nowych ciężarów w postaci podatków konsumcyjnych, które dotykają najciężej ludność najuboższą. — Tendencya zaprowadzenia sprawiedliwszego rozkładu podatku bozpośredniego, którą z takim naciskiem wypowiedział minister Steinbach, — również zadowoleniem przejąć nas musi a lubo mowa jego nie daje dostatecznych podstaw do ocenienia projektu częściowej reformy podatku dochodowego i zarobkowego, to już z tej wzmianki, jaką uczynił minister w wywodzie finansowym, spodziewać się można większej sprawiedliwości w rozkładzie podatku.

Wywód ministra skarbu podajemy zatem w obszerniejszem streszczeniu, pragnąc zapoznać z nim czytelników, którzy nie jedno zapatrywanie podzielać będą.

Po przytoczeniu znanych cyfr dochodów i wydatków oraz nadwyżki, jakie wykazuje preliminarz budżetu, minister skarbu konstatuje przedewszystkiem, że wyniki budżetu na rok następny są o 2,904.610 złr. gorsze od wyników budżetu na rok bieżący. Minister przyznaje jednak, że na tem jeszcze nie koniec. W budżecie na rok bieżący wstawiono bowiem na spłatę długu wspólnego kwotę czterech milionów i tylko resztę pokryto przez nową emisyę 4·2% obligacyj. Natomiast w budżecie na rok przyszły na powyższy cel wstawiono jedynie tylko dwa miliony. Wynik budżetu obecnie przedłożonego jest zatem właściwie o 4,904.000 złr. gorszym. Ten wynik przypisuje dr. Steinbach powiększeniu się wydatków wspólnych i podwyższeniu subwencyi dla przedsiębiorstw żeglugi.

Minister zapewnia, że przy układaniu budżetu trzymano się tych samych zasad, co w latach ubiegłych i starano się, aby preliminarz budżetu był prawdziwym i przezornym. Przy preliminowaniu wydatków ograniczono się ściśle do najniezbędniejszych potrzeb.

Następnie omawiał minister preliminowane dochody i oświadczył, że oparto się w budżecie na wynikach poboru podatków i opłat skarbowych w r. 1891 ogłoszonych dnia poprzedniego w urzędowym dzienniku, (powtórzyliśmy je już w ostatnim numerze naszego dziennika). Minister wyjaśnia przyczyny podwyższenia się jednych, a obniżenia się innych pozycyj. Czytelnicy nasi przyczyny te znają już częściowo z artykułu o wynikach poboru podatków w roku bieżącym i z ostatnich telegramów. Tę część mowy pomijamy zatem, a przystępujemy do drugiej części wywodu, która zawiera nie jeden interesujący szczegół.

Minister usprawiedliwia przedewszystkiem podwyższenie subwencyi dla Lloyda i Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Oba te Towarzystwa zastępują za granicą ważne interesa obywateli austryackich. Przedsiębiorstw tych nie można upaństwowić bez wywołania ciężkich komplikacyj międzynarodowych. Natomiast za granicą opinia identyfikuje owe przedsiębiorstwa z państwem, pod którego flagą płyną okręty tych przedsiębiorstw. Upadek znaczenia owych Towarzystw za granicą spowodowałby także upadek znaczenia państwa i dla tego potrzeba było przyjść w pomoc przedsiębiorstwom żeglugi parowej.

Udział Przedlitawii w wydatkach wspólnych na wojsko wzrósł w rzeczywistości o wiele więcej, jak to wypływa z preliminarza budżetu. Cyfry wstawione w budżet są mniejsze dla tego, że dawną subwencyę na Lloyda przeniesiono w całości z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych do budżetu Przedlitawii. W rzeczywistości udział tej części monarchii w wydatkach wspólnych na uzbrojenie wzrósł okrągło o złr. 4,600.000. Należy także zwrócić uwagę, że budżet ministerstwa obrony krajowej wzrósł o złr. 942.627 z czego 762.749 przypada na obronę krajową.

Wzrost to znaczny, a minister skarbu przyznając to, wyraża zapatrywanie, że budżet ministerstwa wojny wzrastać będzie jeszcze bardziej w rubryce wydatków zwyczajnych. Główny wzrost tego budżetu na r. 1892 odnosi się bowiem właśnie do wydatków zwyczajnych, a minister zwraca uwagę, że między wydatkami nadzwyczajnymi znajdują się pozycye, które nie mają cechy wydatków jednorazowych, lecz powtarzają się stale w pewnych ustępach czasu.

Mowca nie zastanawia się nad przyczynami wzrostu wydatków na siłę zbrojną i uważa, że zadanie zarządu skarbowego ogranicza się do tego, aby wzrost ten uregulować w ten sposób, iżby nie powodował deficytu. Deficyt w austryackim budżecie miałby bardzo smutne skutki. Osłabiłby on nie tylko znaczenie państwa za granicą, ale także jego kredyt, który nieco się polepszył, a wtedy plany regulacyi waluty potrzebaby odesłać do registratury. Co więcej, nowy deficyt bezpośrednio po przywróceniu równowagi w budżecie wywołałby tak wewnątrz, jak zewnątrz państwa wrażenie, że tutaj gospodarka bez deficytów nie jest możebną, że nie ma dość silnej woli i stanowczości, aby utrzymać zdobycz tak cenną, jak równowaga budżetowa.

Jak uniknąć deficytu? Podwyższenie wydatków pojawia się w rubryce potrzeb zwyczajnych. Takiej nadwyżki wydatków nie można pokrywać pożyczkami. W ogóle należy unikać pożyczek na cele nieprodukcyjne. Takie pożyczki sprawiają niekorzystne wrażenie. Minister nie chce jednak, aby mniemano, że sprzeciwia się także pożyczkom na inwestycye. Przeciwnie uważa on, że niejednej inwestycyi nie można przeprowadzić bez pożyczki, należy jednak uważać, aby pożyczki także zaciągano na inwestycye produkcyjne i unikano zbytku, gdyż tylko wtedy pożyczki takie nie przynoszą szkody i są znośne.

Również za niemożliwe uważa minister podwyższenie podatków pośrednich i tylko w razie najwyższej potrzeby możnaby, zdaniem jego, wyszukiwać nowe opłaty. Reforma polityki celnej wymagać będzie ofiar i każdy minister skarbu musi baczyć na zmniejszenie się wydatków z tego powodu, które widocznym będzie już w następnym budżecie. Celem reformy podatków bezpośrednich nie może być podwyższenie dochodów państwa, lecz sprawiedliwszy rozkład ciężarów. W tym duchu minister zamierza przeprowadzić reformę, a całą nadwyżkę dochodów, jaką się uzyska w drodze reformy, a w szczególności przez zaprowadzenie podatku dochodowo-osobistego, obrócić należy na zniżenie podatków rzeczowych i zarobkowych. (*Żywe zadowolenie*).

Minister zawiadamia przy tej sposobności, że wkrótce przedłoży projekt ustawy, która będzie wprawdzie częścią ogólnej reformy podatków bezpośrednich, ale która mogła być samoistnie uchwaloną i wprowadzoną bez odraczania do chwili ogólnej reformy. Projekt polega na następujących zasadach. Przedsiębiorstwa przemysłowe oraz inne samoistne gałęzie zarobku i zatrudnienia, z wyjątkiem przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, które obejmie osobny projekt, opłacać będą nowy podatek od czystych dochodów, który zastąpi dzisiejszy podatek dochodowy i zarobkowy pierwszej klasy. Wszystkie postanowienia projektu przejęte są zamiarem równego rozłożenia ciężarów, a w szczególności ulżenia ekonomicznie najsłabszym warstwom społeczeństwa. Podwyższenia dochodów nie tylko nie szukano, ale nawet wykluczono je. Kontyngient podatku, jaki przyjęto, równa się sumie dotychczasowych podatków, dochodowego i zarobkowego pierwszej klasy i postanowiono, że kontyngient ten ma być zniżonym po zaprowadzeniu podatku dochodowo-osobistego. Aby umożebnić sprawiedliwy i odpowiedniejszy rozdział, zastósowano starannie metodę repartycyi i powołano do udziału w rozdziale podatku samych opodatkowanych, którzy w komisyach zasiadać będą w poważnej liczbie z mocy wyboru. Dla ułatwienia rozdziału podatku istnieć będzie taryfa, a starano się o takie postanowienie, aby taryfa nie była krępującemi pętami.

Następnie minister podnosi potrzebę ustalenia waluty i potwierdza słowa ministra Wekerlego, że obecnie wszystkie wpływowe koła zajmują się sprawą regulacyi waluty i chcą jej przeprowadzenia. Dr. Steinbach oznajmia, że ukończono już prace statystystyczne i prace na polu historyi waluty. Sądzi on jednak, że dalszych wyjaśnień nie można ogłaszać publicznie. Do przeprowadzenia regulacyi waluty potrzeba znacznych zapasów złota, na co wpływają znakomicie stosunki targu pieniężnego. Korzystnych stosunków tego targu nie można wymusić, lecz trzeba ich wyczekiwać i korzystać z każdej odpowiedniej chwili. Wskutek tego nie można z góry oznaczyć chwili i rozmiarów takiej operacyi finansowej, jeśli nie chce się samemu sobie tworzyć niezwykłych trudności i przeszkód. Węgierski minister handlu miał więc racyę, iż przestrzegał przed zbytnim sangwinizmem.

Wracając do poprzednich wywodów o niemożności zaciągania pożyczek na pokrycie deficytu i niemożności podniesienia podatków, minister wyraża zapatrywanie, że nie pozostaje nic innego, jak wyczekiwać polepszenia się stosunków finansowych państwa wskutek polepszenia się ekonomicznych stosunków. Na tem stanowisku znajdzie on środki obronne przeciw wzmagającym się żądaniom.

Chociaż deficytu nie ma w jednym roku, to jeszcze nie można mówić, że budżet jest dobrym, a chociaż deficytu nie ma przez kilka lat, nie można mówić o pomyślności stosunków finansowych. Uporządkowanie finansów wymaga rozwagi i ograniczenia potrzeb. Stan finansów polepszył się wprawdzie w stosunku do przeszłości z przed 20 do 30 lat, ale czy to, co uzyskano, jest stałem, jest zadowalniającem? Czy można mówić o uporządkowaniu finansów, skoro wciąż o to starać się potrzeba, aby zapobiedz nowemu zwichnięciu równowagi budżetowej, skoro system podatkowy tak mało jest elastycznym, że nadwyżka wydatków, wynosząca kilka milionów, dla tej równowagi sprowadza poważne niebezpieczeństwo, skoro podatki bezpośrednie są niesprawiedliwie rozłożone, skoro nie ma urządzenia, któreby niewątpliwy wzrost dobrobytu wyzyskało na korzyść dochodów z podatków, skoro podatki pośrednie przynoszą dochód chwiejny i łatwo dochodzą do ostatecznych swych granic i skoro waluta jest chwiejną? Gdzie takie stosunki panują, tam potrzeba jeszcze wiele trudu i wiele panowania nad sobą samym. Aby nie zwichnąć całego działania, należy wciąż pamiętać, że póki trwać będzie obecna polityczna sytuacya, wszelką nadwyżkę dochodów będzie się musiało oddawać na potrzeby wojska, że dopóki na spłatę długów potrzeba będzie wydawać nowe obligi, dopóty równowaga budżetowa będzie chwiejną i niepewną.

Kończąc przemówienie minister przypomina raz jeszcze, że wyniki budżetu są gorsze i że potrzeba wysiłków, aby uniknąć nowego deficytu.

Uchwały wiecu adwokatów w Wiedniu.

I.

Wiec austryackich adwokatów, który przez kilka dni obradował w Wiedniu, nie ograniczył się wcale do kwestyj obchodzących wyłącznie stan adwokacki. W obradach i uchwałach swoich objął on kwestye o daleko szerszym zakresie i poruszył sprawy obchodzące *żywo całe* społeczeństwo. Taką sprawę porusza rezolucya, uchwalona niemal jednogłośnie na wniosek posła Jaques'a, która opiewa:

„Wiec wypowiada zapatrywanie, że żadne z zadań ustawodawczych nowej Izby poselskiej nie jest ważniejszem od uchwalenia tych reform, które zmierzają do zaprowadzenia ustnej i jawnej procedury w Austryi".

Wiec objął zatem nie tylko postępowanie sądowe w sprawach cywilnych, ale także inne rodzaje procedury, jak postępowanie w sprawach o przekroczenia ustaw skarbowych. W rezolucyi tej wiec adwokatów wypowiedział powszechnie odczute życzenie, które wypowiadano już nie tylko na zgromadzeniach fachowych i po za gronami osób poświęcających się prawu, ale nawet w ciałach ustawodawczych. Jednak, aby zrozumieć właściwe znaczenie tej uchwały, która w gruncie rzeczy jest czemś więcej, jak powtórzeniem ogólnych życzeń, potrzeba poznać pierwotny wniosek, który był przedmiotem dyskusyi, a który odrzucono przyjmując ową rezolucyę, i samą dyskusyę. Pierwotny wniosek dra Arnolda Panna przedstawiony i zmodyfikowany przez referenta dra Neumayera, różnił się znacznie od uchwały wiecu i w tej różnicy leży właśnie znaczenie rezolucyi, którą przyjęto na wiecu. Referent wnosił bowiem rezolucyę:

„Wiec adwokatów wypowiada zapatrywanie, że **nie uwłaczając** wcale potrzebie reformy całej procedury cywilnej, której spodziewać się należy, jest jednem z pierwszych ustawodawczych zadań nowej Izby poselskiej przeprowadzić te reformy, które zmierzają do zmiany postępowania sumarycznego na postępowanie rzeczywiście ustne".

Przeciw temu brzmieniu rezolucyi wystąpił dr. Jaques i powołał się na zapatrywanie Glasera, który projekt nowego postępowania sumarycznego nazwał ostatnią deską ratunku wątpliwej natury.

Dziś chwycono się tej deski i jeszcze ją zepsuto. Wniosek referenta nie ma, zdaniem dra Jaquesa, żadnej praktycznej wartości, gdyż nie może wystarczyć oświadczenie się za istniejącym już projektem ustawy. Wiece adwokackie mają tę tradycyę za sobą, że zapadały na nich zasadnicze uchwały, które mają wartość moralną.

Te zapatrywania zwyciężyły na wiecu, który oświadczył się zatem przeciw projektowi zmiany postępowania sumarycznego, żądając reformy całej procedury cywilnej, a nawet zaprowadzenia jawnego i ustnego postępowania wszędzie, gdzie ono wyrugować powinno przestarzałe i zużyte już formuły procesowe.

Wiec adwokacki stanął niewątpliwie na stanowisku zasadniczem i nie może ulegać wątpliwości że byłoby rzeczą nader pożądaną, aby rząd i władze ustawodawcze zamiast częściowej reformy, ograniczającej się na postępowanie sumaryczne, jednym i potężnym ruchem objęła całość procedury cywilnej a nawet i tych procedur, które, jak wymienione postępowanie w sprawach o przekroczenia skarbowe, wymagają naprawy. Wiemy jednak, na jakie trudności napotyka reforma procedury cywilnej a doświadczenie lat wielu poucza nas, że żądając zmiany całej procedury w sprawach spornych, nie doczekamy się nawet tej naprawy stosunków, jakie dać może nowa ustawa o postępowaniu sumarycznem. Powaga wiecu adwokackiego może łatwo zamiast poprzeć tak upragnioną reformę procesu cywilnego, *przyczynić* się do odroczenia tej częściowej reformy, którą łatwiej i prędzej uzyskaćby można. Zmiana postępowania sumarycznego nie jest znowu rzeczą tak błahą, wszak właśnie ono ma zastosowanie w przeważnej liczbie procesów a sprawy, które rozgrywają się w tem postępowaniu, są sprawami ludności uboższej, dla której czas trwania i koszta procesu mają największe i najboleśniejsze znaczenie.

Wniosek referenta nie uwłaczał zresztą zasadniczemu stanowisku, na jakiem stanął dr. Jaques i wiec adwokacki. Przeciwnie referent zastrzegł to stanowisko, zmieniając pierwotny wniosek dra Panna przez dodanie słów „nie uwłaczając reformie całej procedury cywilnej, której spodziewać się należy" a można było przez odpowiedniejszą może stylizacyę nadać większą siłę temu zastrzeżeniu. Wiec adwokatów byłby w ten sposób poparł i ogólną reformę i wpłynął powagą swoją na przyspieszenie zmiany nader wadliwych przepisów postępowania sumarycznego.

Wniosek dra Panna miał nadto bardzo ważny ustęp, który zwracał się przeciw jednej z

---

ZAPISKI LITERACKIE.

LEO BELMONT: W wieku nerwowym. (Moja spowiedź). Powieść oryginalna w dwóch tomach. Warszawa. 1891 r.

Gdy z czasem wiek XIX stanie przed sądem historyi, wyrok, jaki mu odczytany zostanie, zdumieniem przejmie zapewne zarówno jego poprzedników, jak następców. Wielki wynalazca pary i elektryczności, twórca kolei żelaznych, telegrafów, telefonów, fonografów, dynamitu i skroplonego powietrza, ujrzy się, obok całej swej chwały, w roli podsądnego, oskarżonego o łzy [illegible] nieco- [illegible] cięższą, [illegible] postępu, [illegible] rezultatów.

Jako młodzieniec, pełen zapału, przelewał on krew swą, bez krytycznego wprawdzie sądu, lecz z ogniem i wiarą, na polu chwały; w wieku dojrzałym walczył z całą samowiedzą i szlachetnym entuzyazmem za wolność ludów, kruszył kajdany orężem, oraz potęgą wiedzy, światła i humanitarnych ustaw, — wiek XIX na starość, u schyłku żywota, ukazał nagle światu Janusowe oblicze... Ów entuzyasta-marzyciel, niosący dla idei wolności wszystko w ofierze, ów propagator światła i swobody, ów badacz uczony, popychający cywilizacyę, przemysł i handel na nowe, nieznane im tory, jakby zmęczony wreszcie bezowocnością prac własnych, rzucił nam w twarz protestem zwątpienia i rozpacznej niemocy. Nie dotrzymując czynionych obietnic, staje on dziś przed nami w postaci przeżytego, wyrafinowanego samoluba, bądź to szukającego ciągle nowych wrażeń i drastycznych podnieceń, bądź też chorego, pozbawionego sił i woli, niezdolnego do zdrowej myśli i zdrowego uczucia... w roli maniaka, podniecanego chorobliwemi halucynacyami.

I maniak ten, zagłębiający się ciągle w analizie własnych uczuć, szarpiący to, co mniema być sercem, a jest kłębem rozdrażnionych nerwów, maniak ów, stojący nad przepaścią obłędu, do której chciałby wszystkich rozumowaniem swem pociągnąć, maniak chory, zgnębiony, rozdrażniony, rzuca ludzkości słowa takie, jak: ***W wieku nerwowym*** Belmont'a.

Gdyby też wiek ten o Janusowem obliczu nie miał twarzy drugiej, mniej wycieńczonej fizycznie, a szlachetną myślą i zdrowem uczuciem opromienionej, gdybyśmy nie czytali na niej, iż są jeszcze ludzie, którzy wiedzą, czego chcą i do czego dążą, którzy mają cel jasno wytknięty i ukochania nad wszystko droższe, — życie, zwątpieniem trawione, stałoby się nam męczarnią, kulą galernika; kula samobójcy zaś byłaby najszybszem od niego wybawieniem.

Spojrzyjmy jednak w oczy pessymizmowi p. Belmont'a.

Jerzy Rymsza, student IV-go kursu medycyny — a wiemy, iż medycy są najczęściej sceptykami, skłonnymi do cynizmu i niewiary, — chcąc przepędzić spokojnie wakacye, wyjeżdża zdala od miasta, od matki staruszki i rodziny. Rozstrojony, zdenerwowany, zmęczony egzaminami, pragnie on skąpać się w ciszy, szukając spokoju i wytchnienia w blaskach i woni pól rodzinnych, w odwiecznym a kojącym uroku przyrody.

Losy jednak inaczej chciały. Kobieta, u której w małem miasteczku wynajął mieszkanie, została niedawno ciężkiem dotknięta nieszczęściem. Mąż jej, znany przyrodnik, a profesor gimnazyum, uległ niespodzianie rozstrojowi umysłowemu i został zamknięty w domu obłąkanych.

Cios ten dla niej nie był zabójczym; prosta bowiem córa ludu, daleka od sztucznie podniecanego pesymizmu, a pełna wiary, zniosła go z poddaniem, w pracy i obowiązkach szukając ukojenia. Ale profesor pozostawił córkę, Cezarynę, jedynaczkę ukochaną, w którą przelał znaczną część swej wiedzy i... cały rozstrój nerwowy. Nagły obłęd ojca, z napadami furyi połączony, zabił dziecko to moralnie, wtrącając je w otchłań nie rozpaczy, lecz apatyi i ubezwładnienia duchowego, które przybierało już wszelkie cechy czarnej melancholii.

Zaniepokojona stanem tym matka, dostawszy medyka na lokatora, błaga go, aby się zajął uleczeniem Cezaryny. Rymsza przejmuje się misyą swą z gorliwością, usprawiedliwioną zarówno lekarskiem jego wykształceniem, jak nadzwyczajną pięknością chorej moralnie dziewczyny.

I między dwojgiem tych ludzi zaczyna się nie proces leczenia, lecz straszna walka moralna. Rymsza, który przybył tu rozstrojony, zdenerwowany, pesymizmem strawiony, zajrzawszy do duszy Cezaryny, cofa się z przerażeniem przed odzwierciadloną w niej otchłanią rozpaczy, zwątpienia i negacyi.

— Powiedz mi pan, proszę — pyta go — jaką bezwzględną wartość ma życie? jaką dla wielu ma ono chociażby względną wartość?... Ja naprzykład cóż robię? Na co komu potrzebne moje życie?... Czyż nie zabieram tylko miejsca, przydatnego innym?... Gdybym chociaż sama była szczęśliwą, gdybym życie moje cenić mogła? Ale nie... przejdę przez nie z gorzkim uśmiechem na ustach, a kiedy kłaść się będę do grobu, zapytam, dlaczego droga tak długo trwała, dlaczego była tak nudna, dlaczegom na tej drodze nie zostawiła nic dla innych, a to, com od innych wzięła, na nic mi się nie zdało?!

— Wytłomacz mi pan, po co żyje moja matka? — pyta dalej — lub: czy ojca mego w szpitalu nie należałoby dobić? Być nieużytecznym, bezmyślnym, męczyć się, a więc czy nie lepiej dać mu morfiny?

— Co warte życie chłopa — woła gwałtownie — który wiecznie kark swój nagina nad rolą, który jedyną rozrywkę ma w karczmie, a jedyną rozkosz w kieliszku? Co warte *życie robotnika*, spędzane *w całości... boć kilku godzin snu liczyć nie można... w jakiejś* dusznej fabryce, pełnej szkodliwych wyziewów, wśród warkotu machin, *przy* monotonnem obracaniu kół... życie machiny, smarowanej płacą roboczą?

I wobec tego „kłębka żalów i skarg", wypowiadanych chaotycznie, nerwowo, on, zgorzkniały pesymista, chcąc uleczyć dziewczynę, przyjmuje na siebie rolę optymisty, pełnego wiary i złudzeń; optymisty, który — niech autor szczerość mą przebaczy — z zacietrzewieniem studenta prawi nam ciągłe prelekcye o rzeczach dawno znanych i upojony własną wymową, nie chce, abyśmy stracili z niej choć jeden przecinek. Że wielu młodych ludzi, na ławie uniwersyteckiej, uważa się za reformatorów świata, to fakt oddawna znany; że upojeni wolnością słowa, wypowiadają oni każdą myśl — u znanych autorów poczerpniętą najczęściej — z takiem namaszczeniem, jak gdyby samoistnie nowe odkryli horyzonty, to rzecz również zwykła, która nikogo dziwić nie może. Życie bowiem i prawdziwa wiedza przynoszą im dopiero równowagę. Dlaczego jednak p. Belmont nie powstrzymał studenckiego zapału swego Rymszy? Czemu pozwolił, by zawiłe te elukubracye zajęły cały tom pierwszy — tego zrozumieć nie mogę.

Pozwolił jednak i — kuracya trwa *długie* tygodnie, a szarpiący się z własną niemocą student-psycholog prawi nam — przez te długie tygodnie — zawiłe pseudo-filozoficzne tyrady, których styl napuszony mógł, jak sądzę, prędzej zaciemnić niż rozjaśnić mgłę, otaczającą umysł Cezaryny.

Oto jaką na pytanie o życiu rzuca jej odpowiedź:

— Skupianie się mgławic, wieczny ruch gwiazd, niewyczerpana, twórcza moc ziemi, drzewa, zawsze nową *okrywające się zielenią, cały ocean istot, niedojrzanych, niepochwytnych,* niezmierne *masy stworzeń, rozradzające* się wciąż, przepełniające lasy, morza, powietrze, a w gronie tych stworzeń ludzkość, stanowiąca najwyższy szczebel rozwoju, najszczodrzej obdarzona rozumem i uczuciem: wszystko to jest wytworem pragnienia bytu!

A dalej:

— Być ruchliwą falą ruchomego morza atomów, pogrążać się w pięknie natury, przenikać się nadziejami ludzkości, mięszać się z ogólną harmonią wszech świata, przez swego ducha stawać się wszystkiem — a jednak nigdy nie ginąć w tem wszystkiem, nigdy nie przepadać, zawsze dzięki swej świadomości *czuć się osobnym* tonem, oddzielną cząstką, samoistną falą. Oto ideał szczęścia, jakiego byt nam dostarczyć może.

Ta „prostota stylu", tak dobrze zastosowana do osoby, chorej duchowo i umysłowo, ten „ideał szczęścia" pomimo abstrakcyjności swej, uzdrawiają Cezarynę, zwracając stopniowo serce jej ku młodemu lekarzowi. Rymsza, zachwycony skutecznością swej metody, nie darowuje nam ani jednej kwestyi, lecz wypowiada wciąż zawiłe traktaty o wszystkiem, od Fausta zacząwszy aż do fizyologii, do chemii, do układu światów, do serca ludzkiego...

Gdyby też nie tom II, w *którym* od pierwszych stron nieledwie, *czuć* lwie pazury talentu, monologi owe Rymszy, niemiłosiernie pospolitym wypowiadane językiem, mogłyby zniechęcić nas na długo do pióra p. Belmont'a. Ale istnieje pełen siły tom II i z tym, jako z zapowiedzią rzeczywistego talentu, liczyć się potrzeba.

Jawna miłość pacyentki podbija lekarza. Rymsza zakochał się w Cezarynie i wyznaje jej swe uczucia; jako narzeczony zaś, wybiera się — na prośbę dziewczęcia — odwiedzić obłąkanego jej ojca. Opisanie domu waryatów i wrażeń ztamtąd wyniesionych jest pierwszą doskonałą kartą po-

największych wad projektu rządowego. Ustęp ten zawierał stanowcze potępienie postanowienia, że nowa ustawa obowiązywać ma tylko w sądach powiatowych istniejących przy sądach kolegialnych, a zresztą rząd w drodze rozporządzenia może oznaczać te sądy powiatowe po za siedzibą sądów kolegialnych, które mają stosować nową ustawę. Całkiem słusznie dr. Pann we wniosku swoim, który akceptował referent, wypowiedział zapatrywanie, że postanowienie to „tworzy nierówność w wymiarze sprawiedliwości w pojedyńczych sądach powiatowych, czego więc doradzić nie może, ponieważ poczucie prawa w społeczeństwie dotkliwie cierpi pod wpływem faktu, że w sądach równorzędnych sprawy tego samego rodzaju prowadzi się według różnych przepisów ustawy i ponieważ wszyscy obywatele mają słuszne prawo żądać, aby korzyści nowego postępowania były udziałem każdego z obywateli.“ Tak uzasadnione i stanowcze potępienie postanowienia, które rzeczywiście w wysokim stopniu obniża wartość proponowanej reformy, nie pozostałoby bez wpływu i dla tego żałować należy, że wiec adwokacki nie powziął uchwały w tym duchu.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 11 października.

(β) Hr. Taaffe urodził się niewątpliwie pod bardzo szczęśliwą gwiazdą; świadczy o tem nietylko dotychczasowe jego powodzenie w polityce, która z wyjątkiem czesko-niemieckiej ugody, wiodła mu się zawsze niemal z pomyślnym skutkiem, nietylko ostatnia choroba, która na czerstwem obliczu jego żadnych nie zostawiła śladów, ale szczególniej owa uprzejmość ze strony klubów parlamentarnych, które z uprzedzającą grzecznością przyjmują każdy projekt jowialnego prezydenta rady ministeryalnej. Kto na czwartkowem posiedzeniu Izby był świadkiem pogadanki hr. Taaffego z przywódcami klubów, kto widział w tej chwili rozpromienione oblicze hr. Hohenwarta, rozjaśnioną twarz zawsze zachmurzonego zresztą Plenera i zadowolenie prezesa Koła polskiego, ten musiał przypuścić chyba, że pomiędzy tymi trzema mężami stanu panuje najzupełniejsza harmonia, i że wkrótce już nadejdzie czas, gdzie dr. Lienbacher uściśnie po przyjacielsku dłoń dra Madeyskiego, a dr. Menger rzuci się w ramiona p. Ebenbocha. Tymczasem z po za tej *entente cordiale* przywódców klubowych i p. prezesa ministrów wyłonił się wniosek o skrócenie rozpraw budżetowych.

W Kole polskiem wniosek skrócenia dyskusyi budżetowej wywołał dość silną opozycyę. Bo jakkolwiek wszyscy posłowie bez wyjątku godzili się na to, że dotychczas praktykowany sposób załatwiania budżetu wiele pozostawia do życzenia, to z drugiej strony obawiali się, że wniosek ma na celu ograniczenie parlamentaryzmu i może być użyty tylko na korzyść i tak już wszechwładnego niemal ministerstwa. Obawy te w sposób ironiczny uspokajał p. Edward Gniewosz, dowodząc, że w obecnych warunkach parlament jest tak ograniczony w swojej działalności, że dalszego ograniczenia [illegible] sobie już nie potrzebuje. Z tego wyrażenia się szanownego posła urosła bajka, jakoby on właśnie wniosek rządowy popierał i obawy opozycyi zwalczał.

Pomimo tego wszystkiego wniosek został w Kole przyjęty dość znaczną większością, bo na 32 obecnych za wnioskiem 22 zgodziło się na propozycyę prezesa, który był w tym wypadku rzecznikiem prezydyalnego biura Izby, skąd rzekomo właśnie wyszła inicyatywa do tej ustawy. We środę rozstrzygną się losy wniosku w pełnej Izbie, chociaż z góry wątpić nie można, że pomimo opozycyi Czechów i klubu ruskiego „próbna“ ta ustawa, jak ją nazywają, uzyska ²/₃ części głosów. Czy ustawa okaże się skuteczną w praktyce? to inne pytanie, na które dziś odpowiedzieć nie można. W każdym razie rząd odniósł zwycięstwo, a że na utworzenie większości parlamentarnej, w tych warunkach, wcale się nie zanosi, więc hr. Taaffe nie jest niczem skrępowany i panuje sam.

Nowy budżet, wniesiony do Izby w sobotę, stanie się zapewne przyczyną niejednego rozczarowania. Wielu z tych, którzy gorliwie popierają dzisiejsze ministerstwo, będzie mogło się przekonać o ile „rząd sprzyja krajowi,“ ale nie trzeba się łudzić, że w ten sposób powstanie jakaś niebezpieczna opozycya. Uprzejmość hr. Taaffego potrafi i tę trudność zażegnać.

P. Sokołowski zapytywał ministra Gautscha o stan pertraktacyj z gminą krakowską w sprawie budowy budynków szkolnych. Minister dał odpowiedź uspokajającą, jak zazwyczaj, poczem pp. Sokołowski i Chrzanowski konferowali z szefem sekcyi Rittnerem i ministrem Steinbachem. Jaki jest wynik tych pogadanek nie umiem powiedzieć, zdaje się jednak, że Koło tym razem postąpi sobie energicznie i że kwestya budowy szkół średnich w Krakowie, wlokąca się już lat tyle, będzie przed Nowym Rokiem stanowczo załatwiona, bez względu na to, czy rząd zawrze układ z gminą lub nie.

Komisya mięszana w sprawie Morskiego Oka zbierze się niebawem tu w Wiedniu i jest nadzieja, że graniczny ten spór skończy się korzystnie.

Lwów, 11 października.

(Z powodu otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie. — Petycya nauczycieli szkół ludowych. Ze świata artystycznego.)

(W.) Wczoraj, po wysłuchaniu uprzednio w kościele św. Mikołaja uroczystego nabożeństwa, odbyło się w obecności dostojników władz rządowych i autonomicznych i duchowieństwa, otwarcie roku na tutejszym uniwersytecie. Uroczystość zagaił rektor dr. Balasits, poczem nastąpił odczyt inauguracyjny dr. Gryzieckiego z dziedziny prawa karnego. Rok obecny nie przyniósł naszej wszechnicy korzystnych zmian. Nietylko bowiem spełzła na niczem nadzieja uzyskania w tak najbliższym czasie fakultetu medycznego, ale także i mniejsze nadzieje się nie spełniły, a mianowicie co do otworzenia drugiej katedry filozofii ściślej pozostało „po staremu“, to znaczy, że znękany wiekiem dr. Czerkawski nie wykłada, a cały ciężar przypada na Raciborskiego, prywatnego docenta. Liczba słuchaczy na uniwersytecie prawie się nie powiększa, utrzymuje się ciągle około 1100. W roku ubiegłym wynosiła 1169, z tego 757 Polaków, 407 Rusinów, a 5 innych narodowości. Jak źle uposażonym i źle umieszczonym jest uniwersytet, nikt obcy nawet sobie nie wyobraża. Najważniejsze katedry pozostają długo nie obsadzone, sal wykładowych mało i niewygodne, seminarya naukowe nie mają osobnych sal, gdzieby się zarazem umieścić mogły ich biblioteki podręczne.

Jeżeli wobec takiego stanu rzeczy widzimy, że lwia część wybitniejszych osobistości świata naukowego i literackiego odbywała te studya na uniwersytecie lwowskim, to zasługa jest nie warunków zewnętrznych, nie pieczołowitości rządu, a pracy kilku wybitnych profesorów i energii młodzieży. To też ta młodzież nasza, przy bliższem poznaniu każdego ująć musi za serce. Prawdziwie patryotyczna, prawdziwie postępowa, energiczna, a nie hałaśliwa, pracuje ciągle a gorliwie, co roku wysyłając w świat spore grono, które po pewnym czasie zajmuje wybitniejsze stanowiska w społeczeństwie.

Życie towarzyskie i publiczne tej młodzieży skupia się około lwowskiej „Czytelni Akademickiej“, która w roku nadchodzącym święcić będzie 25-letni jubileusz swego istnienia. Chlubny to fakt dla Towarzystwa, które w ciągu ćwierćwiekowego swego istnienia twardo zawsze stało przy najszczytniejszych ideałach polskiej młodzieży.

Od uczących się do uczących krok jeden. Lwowscy nauczyciele szkół ludowych wnieśli d. 7 bm. do Rady miejskiej petycyę, domagającą się podwyższenia płac. Dotychczas najlepiej z nich wynagrodzeni pobierają 800 do 900 złr. rocznej pensyi, obecnie domagają się podwyższenia i przynajmniej na 1000 złr. Petycyę tę bardzo pięknie wystylizowaną wydrukowano i rozesłano wszystkim radnym. Niestety wielu z ojców miasta zapatruje się na tę sprawę z dziwnego jakiegoś zasklepionego stanowiska; każą się biednym nauczycielom „cieszyć i tem co jest“ lub „porównać swoje stanowisko z położeniem nauczyciela wiejskiego.“ Najprzód co Lwów, to nie wieś, potrzeby się tu mnożą w czwornasób, a powtóre, jeżeli wszędzie jest źle, więc z tego wynika, że i u nas źle być musi.

Lwowska kolonia artystyczna złożona z kilkunastu młodych a ruchliwych rzeźbiarzy i malarzy nie próżnuje. Niema prawie miesiąca, aby coś nowego nie wysłała do „lwowskiego salonu“, a dzieła jej wcale tam nie ostatnie zajmują miejsca, a nawet znajdują chętnych nabywców. Jeden z tego artystycznego grona, artysta-malarz p. Austynowicz, pracuje obecnie nad oryginalnie obmyślaną kompozycyą. Na listki olbrzymiego wachlarza drewnianego rzuca artysta scenę uśpienia Tytanii z szekspirowskiego „Snu nocy letniej“. Rzecz ta z wielkim smakiem pomyślana, jako obraz buduarowy, znajdzie niewątpliwie chętnego nabywcę.

Nowa pożyczka rosyjska.

Prasa rosyjska szeroko rozpisuje się obecnie o nowej pożyczce rosyjskiej, zawartej we Francyi, i większa część dzienników, zaznaczając podniesienie się kredytu rosyjskiego, daje do zrozumienia, że Rosya zawdzięcza to nie tylko własnej swej polityce finansowej i ekonomicznej, lecz także w znacznej części śmiałemu swemu zbliżeniu się do Francyi.

Organ dyplomacyi rosyjskiej *Journ. de St. Pét.* powiada, że zaciągnięcie nowej pożyczki na 3% stanowi nową erę w kredytowych stosunkach Rosyi. Dziennik ten przytacza historyę stosunków finansowych Rosyi z ostatnich lat trzydziestu i kończy temi słowy: „Z chwilą objęcia ministerstwa skarbu przez ministra Wyszniegradzkiego, rozpoczęła się serya konwersyj dawnych pożyczek na 4 i 4½ procentowe. Pomimo finansowej kampanii niemieckiej z lat 1887 i 1888. emisyę pożyczek konwersyjnych dokonano po 83 i 85½ za 100. Wreszcie nowa pożyczka na 3% jest świetnem uwieńczeniem usiłowań obecnego ministra skarbu, który od czterech lat dąży wytrwale do podniesienia kredytu rosyjskiego i przywrócenia równowagi w skarbowości rosyjskiej i stanowić będzie nową epokę w historyi finansowych stosunków Rosyi.

Nowosti przewidują świetne powodzenie pożyczki, której emisya za kilka dni ma być dokonaną. i wyrażają przekonanie, że Francuzi przygotowali się odpowiednio do zażegnania wszelkich niepomyślnych dla pożyczki zabiegów ze strony niemieckiej.

Nie obeszło się jednak bez wielu cierpkich słów, rzuconych pod adresem Francuzów. *Nowoje Wremia* zamiast wyrazów uznania i wdzięczności zarzuca Francuzom, iż nie cofnęli się przed możnością wyzyskania sytuacyi. „Podług naszych informacyj — pisze *Now. Wr.* — warunki zrealizowania pożyczki są gorsze od warunków, jakie były umówione na wiosnę, gdy pożyczka do skutku nie przyszła. Kurs emisyjny wynosi teraz 79¾ za 100. Prowizya bankierska jest także zbyt wygórowaną, co sprawia, że skarb państwa otrzyma za obligi pożyczkowe nie więcej jak 76·45 za 100. Wreszcie amortyzacya obligów ma się dokonywać podług ceny nominalnej, gdy w pożyczkach dawniejszych amortyzacya dokonywała się podług kursu giełdowego“.

Nowoje Wremia przyznaje wprawdzie, że sama pożyczka na 3% jest bądź co bądź poważną zdobyczą finansową, nadmienia jednak złośliwie, że warunki nowej pożyczki uzasadniają wniosek, iż „sympatye francusko-rosyjskie nie oddziałały wcale na określenie warunków emisyi tak zwanej pożyczki francusko-rosyjskiej“.

Ostatnie słowa z przekąsem rzucone, są zupełnie bezpodstawne; oczywistą bowiem jest rzeczą, że Rosya zawdzięcza zaciągnięcie nowej pożyczki dobrym stosunkom dyplomatycznym z Francyą. a przypomnienie projektowanego układu z Rotszyldem o emisyę pożyczki po 81¾ za 100 wcale nie jest zręcznem, bo właśnie historya tej niedoszłej pożyczki wykazuje słabe strony kredytu rosyjskiego i ujemny wpływ rosyjskiej polityki wewnętrznej na stosunki finansowe.

To też *Graždanin* nie wdaje się wcale w krytykę nowej pożyczki, lecz stwierdza otwarcie zdobycz finansową, jako zdobycz. ponieważ ta nowa pożyczka, przeznaczona w części na konwersyę dawnych wyżej oprocentowanych pożyczek, częścią zaś na inwestycye, przyniesie skarbowi rosyjskiemu znaczną oszczędność, którą *Graždanin* oblicza na 800.000 rubli rocznie, a zarazem nie małą będzie ulgą w chwili obecnej, kiedy głód tak dotkliwie daje się we znaki ludności rosyjskiej. Wiadomo bowiem, że pożyczka przeznaczona została w części na budowę kolei żelaznych i inne roboty produkcyjne w miejscowościach dotkniętych głodem.

Za kilka dni, mianowicie we czwartek, odbędzie się subskrypcya na nową pożyczkę i łatwo przewidzieć, że pożyczka kilkakrotnie pokrytą zostanie, ale okoliczność ta przemawiałaby nie tyle na korzyść Rosyi, ile raczej na korzyść Francyi: będzie to nowym dowodem jej finansowej potęgi, którą trzecia republika nie raz już zaimponowała światu.

Z Rady państwa.

Sobotnie posiedzenie Izby poselskiej wypełniło prawie całkowicie wywód finansowy ministra skarbu. Izba słuchała go z niezwykłem zajęciem, a posłowie nie wychodzili niemal wcale z sali. Jedynie tylko ustęp o użyciu dochodu z podatków dochodowo-osobistych na zmniejszenie podatków rzeczowych i zarobkowych, oraz zakończenie wywodu wywołało oklaski. Po wysłuchaniu mowy ministra Izba załatwiła w trzeciem czytaniu ustawę o wynagrodzeniu niesłusznie zasądzonych. — Uchwalenie tej ustawy nie ulegało żadnej wątpliwości i nie poruszało żadnych drażliwych kwestyj politycznych. Błędnem i tendencyjnem jest zatem twierdzenie, jakoby uchwalenie tej ustawy było dowodem, że brak stałej większości nie może przeszkadzać w ustawodawczej działalności Izby. Z kolei toczyła się ożywiona dyskusya nad ustawą o uwolnieniu od podatków nowych domów dla robotników. W ogólnej dyskusyi przemawiali przeciw niej posłowie Ludwig i Schlesinger.

Poseł Ludwik nie spodziewa się, aby uwolnienie od podatków wpłynęło na zniżenie cen mieszkań dla robotników i żąda takich zmian w ustawie, aby uwolnienie od podatków rządowych nie zależało od uwolnienia domów robotniczych od dodatków krajowych, aby okres uwolnienia skrócić z 24 na 12 lat i aby opuścić postanowienie, że ustawa obowiązuje tylko przez lat 10. Poseł Schlesinger mniema natomiast, że nowa ustawa wyjdzie tylko na korzyść wielkich kapitałów, które ciągnąć będą zysk z uwolnienia od podatków ze szkodą reszty opodatkowanych i ze szkodą właścicieli mniejszych domów. — Z przemawiających za projektem poseł Winterholler przypomina, że projekt jest wynikiem kompromisu. Wnioskodawcy pragnęli projektu, obejmującego wszystkie warstwy uboższe, lecz celem przyspieszenia sprawy zgodzono się na obecny projekt. Poseł Hoffmann de Wellenhof nie spodziewa się, aby ustawa miała zbyt doniosłe skutki, ale przypomina, że lepsze jest nieprzyjacielem dobrego i dlatego oświadcza się za projektem. Żąda on jednak, aby sprawą mieszkań zajęto się energiczniej i wnosi w tym duchu rezolucyę. Po zamknięciu dyskusyi ogólnej przemawiali jeszcze pp. Kramarz i Sommaruga, oraz sprawozdawca dr. Gross, poczem Izba uchwala przejść do szczegółowej dyskusyi, poczem przerwano rozprawy nad tym przedmiotem. Po kilku interpelacyach mniejszej dla nas wagi zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym zamieszczono w pierwszym rzędzie dyskusyę szczegółową nad ustawą o uwolnieniu od podatków domów dla robotników.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 października.

O rezultatach zamkniętego już synodu ruskiego niema urzędowych wiadomości, gdyż uchwały jego, dopiero po ich zatwierdzeniu przez stolicę apostolską, ogłoszone zostaną publicznie. Zaprzeczyć się jednak nie da, że uchwały te zdążać musiały jedynie i wyłącznie do wzmocnienia unii kościoła ruskiego z rzymsko-katolickim, a tem samem ku ochronie cerkwi przed propagandą prawosławia.

Co do uchwał, na synodzie powziętych, donosi *Halycka Ruś*, że w całym synodzie zdołał metropolita przeforsować w całości tylko mniej ważne kwestye, mianowicie zaprowadzenie nowego święta uroczystego, Bożego Ciała, zachowanie wykładów łacińskich na wydziale teologicznym, z przytaczaniem ruskich tekstów z pisma św., i zaprowadzenie monstrancyj i suplikacyj. Prócz tego udało się także przeprowadzić na synodzie rezolucyę, pochwalającą reformę Bazylianów przez Jezuitów.

Kwestya celibatu została załatwiona w myśl życzeń duchowieństwa ruskiego, to jest: że nie będzie on obowiązywać duchowieństwa grec. kat., wreszcie zgodzono się w zasadzie na zakładanie tak zwanych małych seminaryów, w których mieliby być utrzymywani i wychowywani uczniowie szkół średnich, mający zamiar poświęcić się później powołaniu duchownemu. Seminarya takie miałyby się znajdować w każdem mieście, gdzie jest stolica biskupia, a więc we Lwowie, Stanisławowie i Przemyślu. a prócz tego jeszcze w Rzymie. Kto miałby dostarczyć środków na utrzymanie tych seminaryów — o tem uchwały nie powzięto, delegat papieski wyraził jednak zdanie, że biskupi powinniby na ten cel dawać po 5.000 złr., a duchowieństwo miałoby między sobą zebrać 30.000 złr. Małe seminaryum w Rzymie — zapewniał delegat papieski — utrzymywać będzie swoim kosztem kongregacya *de propaganda fide*, która gotową jest utrzymywać w Rzymie swoim kosztem około 50 chłopców narodowości ruskiej. Niektórzy członkowie synodu zapewniali, że kongregacya, przetrzymawszy przez jeden rok owych wychowanków na swoim koszcie, później postara się o to, by na lata następne rząd austryacki dał dla nich utrzymanie, a środki na ten cel uzyskał zapomocą uszczuplenia liczby alumnów we lwowskiem seminaryum duchownem. Za pomocą małych seminaryów chcą biskupi przygotować sobie młodzież dla stanu kapłańskiego i zapobiedz, by księżami nie byli „ludzie bez wiary“ lub osoby „skłonne do prawosławia“.

Przy końcu ostatniego posiedzenia, zaproponował ks. metropolita wybrać z każdej dyecezyi po dwóch mężów zaufania, którzy mają pilnować wykonania uchwał synodu, skoro te będą zatwierdzone przez papieża. Na takich mężów wyznaczył metropolita z dyecezyi lwowskiej ks. kan. Bieleckiego, spirytualnego seminaryum duchownego ks. Dolnickiego, z dyecezyi stanisławowskiej ks. kan. Facjewicza i Kosteckiego z Czerniowiec, zaś z dyecezyi przemyskiej kanoników Kopystiańskiego i Podolińskiego.

Z Niemiec. Ustawa szkolna w Prusiech. Z Alzacyi.

Parlament niemiecki zbierze się dopiero 17 listopada równocześnie z sejmem pruskim. Dzienniki niemieckie żalą się na takie znaczne spóźnienie i na rozrywanie sił w pracy parlamentarnej. Z wielką ciekawością wyczekują nowego projektu do ustawy o szkołach ludowych w Prusiech. Na przeszłej sesyi sejmowej projekt rządowy był już omówiony w komisyi i wkrótce miał się pojawić w Izbie, wtem ustąpił minister oświaty Gossler i projekt został cofnięty. Następca jego hr. Zedlitz, przedtem naczelny prezes prowincyi poznańskiej, ma wypracować nowy projekt. Czy ten projekt odpowie więcej niż projekt Gosslera intencyom stronnictwa środkowego i Koła polskiemu, to się dopiero pokaże.

W Strasburgu odbyła się dn. 10 bm. manifestacya na rzecz jedności z Rzeszą niemiecką. Na powitanie namiestnika przybyli na dworzec członkowie ministerstwa alzacko-lotaryngskiego, wyżsi urzędnicy i ośmiu członków wydziału krajowego. W imieniu wydziału przemawiał dr. Petri i zaznaczył, że kraj poczuwa się do obowiązku usprawiedliwić położone w nim zaufanie cesarza. okazane przez ulgi w sprawie paszportowej. Mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii stoją niewzruszenie na stanowisku przynależności ich kraju do Rzeszy i poprą gorliwie usiłowania namiestnika skierowane do rozwoju stosunków politycznych i ekonomicznych kraju, a na pomyślność całej Rzeszy. Namiestnik dziękując za powitanie zaznaczył, że inicyatywa do ulg paszportowych pochodzi od cesarza. Jestto dowód zaufania jego do mieszkańców.

Dwie mowy Freycineta.

Minister Freycinet wypowiedział w ostatnich dniach dwie mowy polityczne: jedne w Marsylii, drugą w Tulonie.

W Marsylii, na uczcie wydanej przez zarząd municypalny na cześć ministrów francuskich, zaznaczył Freycinet, że rzeczpospolita spoczywa obecnie na niewzruszonych podstawach, a dzięki swej potężnej armii i przezornej dyplomacyi stała się niezbędnym czynnikiem europejskiej równowagi. Bardzo ważnym jest ustęp mowy Freycineta, obliczony na rozproszenie obaw partyi radykalnej, która od pewnego czasu niechętnem okiem spogląda na zbliżenie się Francyi do Watykanu i na złagodzenie stosunku rządu do episkopatu francuskiego. Mowca nadmienił, że „rząd z zadowoleniem wita każdego nowonawróconego republikanina; niechaj się nikt jednak nie dziwi, jeżeli i nadal rząd republikański z całą energią bronić będzie wolności i reform postępowych, za któremi dotychczas obstawał“.

Słowa te mają rozprószyć obawy, jakoby republika, pod wpływem zbliżenia się do Watykanu, stawać się miała coraz bardziej konserwatywną i dla kleru katolickiego coraz bardziej pobłażliwą.

W Tulonie zaś na śniadaniu, wydanem na cześć generałów, minister Freycinet wzniósł toast za armię francuską i za marynarkę. Francya — mówił minister wojny — czerpie z potęgi swej armii uczucie pewności, jakiego od lat dwudziestu nie znała, i upatruje w tem rękojmię lepszej przyszłości oraz poręczenie tego stanowiska, jakie w świecie zająć powinna. Francya nie zagraża nikomu i pragnie pokoju, ale wie, że najlepszym środkiem ku temu nie spodziewać się pokoju od nikogo i zawdzięczać go jedynie sobie samej i szacunkowi, jaki się w drugich wzbudza“.

Admirał Rieunier wyraził się w odpowiedzi na toast ministra: „Marynarka francuska gotową jest spotkać wszelkie wypadki i wszelkim ewentualnościom stawić czoło“.

Kronika.

Kraków, 12 października.

Staraniem Tow. im. Tad. Kościuszki odbędzie się w 74 rocznicę śmierci tego bohatera narodowego, tj. we czwartek 15 bm. o godzinie 11 żałobne nabożeństwo w katedrze na Wawelu.

Ku czci Tadeusza Kościuszki, naczelnika wojsk polskich i ludu, odbędzie się we czwartek 15 bm. w sali Tow. strzeleckiego uroczysty obchód. Wstęp za zaproszeniami. Początek o godz. 7 wieczór.

Żałobne nabożeństwo. Staraniem Towarzystwa uczestników walki o niepodległość w 1863 roku odprawione zostało dziś o godzinie 10 rano przy licznym udziale publiczności żałobne nabożeństwo za dusze nieodżałowanej pamięci Ludomira Biechońskiego, Izydora Kopernickiego, Władysława Krajewskiego i Kazimierza Wańkowicza. W nabożeństwie wzięła udział licznie zebrana publiczność, krewni, przyjaciele i koledzy zmarłych w walce o wolność.

Zmarli. W Palamcottah, w Indyach angielskich, zmarł dnia 22 lipca b. r. ks. Michał Twardowski, członek misyi nauczającej ewangielii, indyjską, w pogaństwie pogrążoną ludność. Urodzony w 1850 r., w 1869 r. wstąpił do seminaryum w Montauban, w południowej Francyi, i tam, jakoteż w Tuluzie, a następnie w Hiszpanii, przebył długi czas swego nowicyatu, po którego ukończeniu otrzymał święcenia kapłańskie.

W Warszawie zmarł w tych dniach Maksymilian Rubinstein, najstarszy agent giełdy warszawskiej. Zmarły był jeszcze za czasów ś. p. Ludwika Adama Dmuszewskiego, redaktora *Kur. Warsz.*, współpracownikiem tego pisma i wysoko przez niego cenionym. Pisywał też i do innych pism, jak n. p. do *Światowida*, literackiego dodatku przy *Gazecie Warsz.*, wydawanego od r. 1835—1838, tudzież do *Świata dramatycznego*, redagowanego niegdyś przez Wojciecha Szymanowskiego, artystę dramatycznego. W tygodniku tym między innemi

---

wieści. Młody student, zdenerwowany, pessymista z natury, żyjący od kilku tygodni sztucznem podnieceniem i kłamanym optymizmem, doznaje naraz strasznej reakcyi. Obecność obłąkanych dokoła, widok ojca Cezaryny, który z genialnego prawie człowieka stał się wskutek zaburzeń nerwowych, obrazem ostatecznego ze zwierzęcenia, wywołuje wstrząśnienie, wobec którego pryska dotychczasowa równowaga, łamie się energia życiowa, zamiera miłość dla Cezaryny.

Dziewczę przestaje być dlań bóstwem, narzeczoną, a jest tylko córką waryata, na obłęd przyszłości skazaną. Związek z nią wydaje mu się potwornym, opuszczenie nieszczęsnej, zaledwo od śmierci moralnej ocalonej, jest podłością, lecz Rymsza podłość tę popełnić musi, bo inaczej czuje, iż sam padnie pastwą obłędu.

I oto autor, po długich godzinach bolesnej analizy, szarpiącej duszę, streszcza nam w sposób wymowny, cel swej książki:

„Rozpacz zaciemniała myśl moją, nie dozwalała mi rozumować.

„Przedmioty w wyobraźni mojej utracały realne swe kształty: ja i Cezaryna byliśmy już teraz nie ludźmi, ale jakiemiś olbrzymiemi symbolami myśli i uczucia wieku. Łączył je nie stosunek miłości, ale nieuchwytna, przyciągająco-odpychająca moc...

„Myśl przeżerała siebie samą, uczucie udręczało siebie. Uczucie nie miało krwi do ożywienia myśli; myśl robiła sobie igraszkę, zabijała uczucie powoli.

„A tu i tam świecił jakiś straszliwy brak: nie było woli, nie było jej nigdzie. Wola, zda się oszalała, zamknięta była w murach szpitalnych, a paraliż znęcał się nad nią i prowadził do mogiły... I dlatego uczucie przechodziło w apatyę, a myśl przenikała się gangreną; dlatego te dwa olbrzymie symbole, przyciągając się i odpychając, nie mogły nigdy połączyć się i w męczarniach zawieszone były w przestrzeni.“

Powieść więc, jest tylko symbolem, ilustrującym uobrazowienie woli i zgangrenowanie myśli współczesnych pessymistów; zwierciadłem, odbijającem owa Janusową, zgniłą i skurczonem nerwowym cynicznie wykrzywioną twarz wieku. A trzeba przyznać, że tom II odwarza ją z siłą i logiką.

Rymsza wraca do Cezaryny, by temu dziecku, uratowanemu własną jego mocą, pełnemu ufności i nadziei, wrazić — w zamian — obelgą, rozpaczą, zwątpieniem wszelkiej i cyniczną negacyą wszystkiego, w co je wierzyć nauczył.

Rymsza jest teraz sobą nareszcie, jest zgorzkniałym, bezsilnym kłębem nerwów, który, własną szarpany niemocą, przeczy wszystkiemu. bluźni Bogu, ludziom i szatanowi... Próżno dziewczę chce siłą miłości swej uleczyć go z kolei. Rymsza zrywa pęty, wiążące go z przyszłą „waryatką“ i ucieka w nocy. Cezaryna zapada w gorączkę nerwową, po latach zaś wielu spotykają się: on, jako lekarz-psychiatra w domu obłąkanych, ona, jako siostra miłosierdzia w tymże przybytku niedoli. Ratuje mu słodkim swym wpływem życie, zagrożone napadem furyata i — prosi, by się do innego przeniósł szpitala, szukając, w niesieniu pomocy wydziedziczonym, szczęścia, które ona już znalazła.

Dwutomowa więc rozprawa psychologiczna, kończy się akordem humanitarnej miłości bliźniego, uwalniając czytelnika od duszącej zmory newrozy, jaka tętni na każdej karcie smutnego tego dzieła. W autorze, którego krańcowy pessymizm młodości, zneutralizowanym zapewne przez życie zostanie, witamy talent nowy, oryginalny, a nie zamknięty, — jak niestety większa część naszych nowelistów — dla szerszej myśli i głębszych poglądów. Ten jeden wzgląd, wzgląd podstawowy, bo wykluczający zabójczą a zbyt rozpowszechnioną płytkość, otwierając mu szersze widnokręgi, zapewni z czasem więcej harmonijnej równowagi jego utworom, a z nią — być może — i wybitne miejsce autorowi wśród plejady młodych pisarzy.

Dziś, W wieku nerwowym, razi nas jednostronnością tematu; boć autor, chcąc dać syntezę stulecia, a raczej jego schyłku, najniesłuszniej zmusza nas do obcowania przez dwa tomy, z chorymi duchowo tylko, z newrozą, będącą pierwszym stopniem obłąkania. Pessymizm, jako wynik chorobliwego pierwiastku, z krwią odziedziczonego, nie może być wyłączną przyczyną niemocy wieku. Ogół bowiem, zniechęcenie swe do życia, czerpie w głębszych przyczynach moralnych, nie w samym tylko rozstroju nerwowym lub atawizmie i dziedzictwie obłędu.

Niesłusznie również każe p. Belmont mówić Jerzemu tak wiele, tak nużąco wiele i pozwala mu pospolitego, studencko-knajpiarskiego używać języka. Nie sądzę, by obniżanie wartości przepysznej, wytwornej mowy naszej, było zadaniem godnem utworu literackiego. A jednak, Rymsza pozwala sobie wzbogacać ją nieszczęśliwie, takiemi wyrazami jak: *kajdaniący*, str. 83; choroba, która mię *zatrzęsła*, str. 87; *szesnastolatka*, str. 92, (trywialne, w zastósowaniu do kobiety); *udojrzała*, str. 115; itd. itd. Dzięki też zaniedbanemu językowi i niezręcznemu powtarzaniu w rozmowach, określeń: pan i pani, dzięki wreszcie luźnym, niepotrzebnie dodawanym epizodom, powieść nuży monotonnością. Młody autor — przepraszam, — młody Rymsza jest próżnym; nie chce więc odrzucić ani jednej z dzieła swego kartki. Wyrafinowany krytycyzm w dziedzinie uczuć, opuszcza go przy pisaniu; ztąd nie wykreśla naprzykład takiej historyi o zakochaniu się w trupie, lub fantazyi przyrodniczej, zaczerpniętej z dzieł obłąkanego. A szkoda! powieść bowiem bez tych, słabo z całością powiązanych dodatków, nabrałaby więcej siły, stając się dla przyszłego badacza naszej doby, tem wymowniejszym dokumentem prądów, nurtujących społeczeństwa zachodu, przy schyłku „nerwowego wieku.“

Anatol Krzyżanowski.

znajdują się artykuły Maksymiliana Rubinsteina: w tomie za r. 1838 „Teatry amerykańskie“, a w następnym „Nauka pisania recenzyj teatralnych“.

W Paryżu zmarł przed paru dniami w 83 roku życia Teofil Kwiatkowski, znany wśród pokoleń minionych malarz, zaprzyjaźniony z najwybitniejszymi artystami swojego czasu. Na jego to ramionach zmarł Szopen, serdeczny jego przyjaciel. Zmarły pozostawił po sobie bogaty zbiór przedmiotów sztuki, a zwłaszcza kamieni rzniętych i wiele pamiątek po Szopenie, znajdujących się dziś w posiadaniu syna jego Kazimierza.

Śluby. Książę kardynał Dunajewski pobłogosławił w sobotę w prywatnej swej kaplicy związek małżeński, zawarty pomiędzy dr. Józefem Kaiserem, radcą policyi w Krakowie, a panną Karoliną Matkowską z Sambora.

W Podgórzu w kościele parafialnym pobłogosławiony został ślub p. Ludwika Muchowicza, asystenta poczt i telegrafu z panną Karoliną Szklarską, córką obywatela, radcy m. Podgórza p. Jana Szklarskiego.

We Lwowie w kościele OO. Bernardynów zawarty został związek małżeński pomiędzy dr. Maryanem Godlewskim, lekarzem 13 pułku ułanów, a panną Anną Czajkowską, córką ś. p. Walentego i Stanisławy małżonków Czajkowskich.

W sobotę w kaplicy OO. Zwartwychwstańców w Krakowie pobłogosławił ks. Bakanowski ślub p. Stanisława Dębkowskiego z panną Maryą Redykówną, córką członka Rady miejskiej krakowskiej i właściciela apteki.

Dr. Franciszek Piekosiński, były dotąd radca Wydziału kraj., mianowany został zwyczajnym profesorem prawa polskiego na uniwersytecie Jagiellońskim. W ten sposób obsadzoną została katedra, opróżniona przez powołanie dr. Michała Bobrzyńskiego na stanowisko wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej.

Wład. hr. Koziebrodzki, poseł Rady państwa, wyjechał dziś do Wiednia.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski wrócił dziś rano ze Lwowa, a wraz z nim radcy miejscy pp. Kwiatkowski i Beringer. Po porozumieniu z p. namiestnikiem sprawa zbudowania stajen i stacyi kontumacyjnej dla trzody postąpiła tak dalece, iż spodziewać się należy rozpoczęcia robót w drugiej połowie tego miesiąca.

Wypracowanie planów szczegółowych i kosztorysów na budowę szkół ludowych przez Radę miasta uchwalonych w ulicy Topolowej i Książąt Lubomirskich oddanem zostało architekcie p. Zubrzyckiemu.

Zmiany urzędowe. P. Eugeniusz Kniczkowski wniósł podanie o przeniesienie go w stały stan spoczynku. Następcą jego ma być starosta z Rzeszowa p. Federowicz. Starosta z Wadowic p. Dunajewski przeniesionym został do Wieliczki ze względów rodzinnych, a starosta z Wieliczki p. Korykowski zgodził się na przeniesienie do Wadowic.

Otwarcie roku szkolnego w szkole sztuk pięknych odbyło się dzisiaj. W kościele akademickim św. Anny odprawił uroczyste nabożeństwo ks. kan. Bukowski, po czem zebrała się młodzież w jednej ze sal rysunkowych gmachu szkolnego. Do zgromadzonych przemówił dyrektor mistrz Jan Matejko, wzywając do sumiennej i szczerej pracy. — Nowy kierunek, jaki ostatniemi czasy starano się nadać malarstwu, obniżył jego wartość i nie wydał korzystnych wyników. Dowolność i zbytnia swoboda wyrodziły się w sztuce w samowolę, która w dalszem następstwie obniżyła wartość utworów sztuki. Ta sama wolność i swoboda, pozostawiona uczniom szkoły kompozycyjnej w szkole krakowskiej, zawiodła nadzieje, a uzasadniła potrzebę systematycznej, w pewne normy ujętej pracy artystycznej. Przykrem doświadczeniem pouczona, musi szkoła krakowska wrócić do dawnej praktyki i dokładniej nadzorować uczniów tak zw. *Meisterschule*. Życzeniem pomyślnej pracy „w imię Boga“ otworzył mistrz Matejko nowy rok szkolny.

Krakowscy konserwatorowie zabytków starożytnych, wnieśli do Rady miasta podanie o zajęcie się przechowaniem przeszło 400 sztuk różnych zabytków, architektoniczną wartość mających z Wawelu.

Nowa stacya dla dorożek w liczbie 10 ustanowioną zostanie w rynku na wolnem miejscu, przy wjeździe do ulicy Grodzkiej.

Nowe stacye policyjne. Sekcya V. Rady miejskiej uchwaliła odnośnie do przedstawienia dyrekcyi policyi przedstawić Radzie miasta wniosek na przyczynienie się do utrzymania dwóch nowych strażnic policyjnych, corocznie kwotą 800 złr. Nowe strażnice ustanowione zostaną w miejscach wybranych przez dyrekcyę policyi i magistrat.

Zdaje nam się, iż najbardziej potrzebującemi opieki straży policyjnej częściami miasta, byłyby obecnie ulice: Długa i Karmelicka.

Z krakowskiego cmentarza. Jedna z czytelniczek naszego dziennika donosi nam, iż grób ś. p. Oskara Kolberga jest tak zaniedbany, że gdyby nie deszczułka z jego nazwiskiem, nikt nie wiedziałby, że tam spoczywa człowiek tak zasłużony Ojczyźnie i nauce. Taż sama osoba złożyła w administracyi naszego dziennika 1 złr. na kamień zasłużonego etnografa. Mamy nadzieję, że w pierwszym rzędzie przyjaciele, a następnie mieszkańcy Krakowa, wśród których ś. p. Oskar Kolberg tyle lat przebywał i pracował, nie zapomną o mogile, kryjącej tak drogie szczątki i postarają się przynajmniej o skromny kamień grobowy.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Zakończenie strzelania do tarczy członków Towarzystwa strzeleckiego odbyło się wczoraj przy nader licznym udziale członków. Do wspólnej kolacyi zasiadło 42 członków. Po zwykłych toastach na cześć króla p. Tomkiewicza, oraz zawsze czynnego, bo od szesnastu lat funkcye gospodarza spełniającego p. Miłaszewskiego — uczczono honorowych członków obecnych na uczcie pp. prezesa dra Majera i prezesa Baranowskiego, jako żołnierzy z roku 1830, a obywateli krakowskich. Toastowali dalej p. Miłaszewski na cześć Niedziałkowskiego, dr. Majer, prezes Baranowski i inni. Uczta, urozmaicona artystyczną grą kapelmistrza 56pułku p. Żerownickiego przeciągnęła się do północy.

Najwięcej dobrych strzałów na zakończenie strzelania tegorocznego padło ze sztućców p. Romana Chmurskiego i Józefa Rudnickiego — najlepszy strzał dał p. Kazimierz Henisz, po tymże p. Michał Marfiewicz. Po raz pierwszy bawił wśród Towarzystwa nowy kapelan strzelecki ks. kanonik Drohojewski.

Chór żeński Towarzystwa muzycznego rozpoczął próby w lokalu Towarzystwa (ul. św. Tomasza, 32) w środy i soboty od godziny 5 po południu, studyując przedewszystkiem świeżo wydany „Śpiewnik dla dzieci“ Noskowskiego do słów Konopnickiej. Dzieło to, wypełniające ważny brak w naszej literaturze muzycznej, zasługuje nietylko na to, aby się z niem obeznały nasze koła nauczycielskie, ale obudzi bez wątpienia niemałe zajęcie w szerokich kołach publiczności, która je wkrótce z estrady koncertowej usłyszeć i ocenić będzie mogła.

W sprawie sprzedaży dóbr Radłów tarnowska *Pogoń* przynosi dłuższy artykuł p. t. „P. Straszewski jako poseł i jako właściciel Radłowa“. Po dosłownem przytoczeniu zapewnień, danych przez p. Straszewskiego włościanom z Radłowa, — zapewnień znanych już czytelnikom naszego pisma — *Pogoń* pisze dalej:

„Z przemówienia tego widać, że p. Straszewski jest już rzeczywistym właścicielem Radłowa, chociaż o zatwierdzeniu jego oferty nic dotychczas nie wiemy, a jeśliby to było prawdą, szczerze ubolewać nam trzeba. Stanowczo odpiera p. Straszewski pogłoski, jakoby miał zamiar niszczyć lasy radłowskie, a to jego zaprzeczenie przyjąć wypada z uznaniem, i stwierdzić można, że owe pogłoski w gazetach, „tendencyjnie“ niby rozsiewane, ten przynajmniej dobry odniosły skutek, że p. Straszewskiego zmusiły do owego cennego zaprzeczenia. Nadmienić jednak musimy, że nikt nie pisał o „zamiarach“ p. Straszewskiego, lecz znając jego gospodarkę w lasach wiśnickich, obawiano się powszechnie dalszego ciągu tej gospodarki w Radłowie. Nie z zamiarów zatem, lecz z czynów sądzono p. Straszewskiego, a to już nie jest winą gazet, że owe czyny nie budziły dobrych nadziei. Wszak we Wiśniczu wycięto wszystkie lasy, pozostawiając jedynie wąskie pasy dla dekoracyi gościńca, a wycięto je pomimo etatu i lasowego inspektora.

„Powiada p. Straszewski, że radłowskie lasy „otoczy większą, niż dotychczas, opieką“, zobaczymy! Powiada dalej, że „ułatwi włościanom nabycie na własność gruntów dworskich, dotąd przez nich dzierżawionych“, — będzie więc parcelacya. O tem musimy znowu kilka słów powiedzieć, nie opierając się na niczyich zamiarach, jeno na bolesnem doświadczeniu.

„Wiadomo powszechnie, z jakiemi trudnościami połączona jest parcelacya obdłużonych majątków tabularnych. Aby nabywca kawałka takiej ziemi mógł być rzeczywiście pewnym swej własności, musi się postarać o wykreślenie kupionego gruntu z tabuli, co może jedynie nastąpić z umniejszeniem hipotecznego obciążenia, a połączone bywa zwykle z wielkiemi kosztami i trudnościami. Były wypadki, że tylko wspomnimy głośną sprawę bocheńską, jak nabywców takich gruntów po kilkunastu latach rugowano z własnych gospodarstw, bo właściciel tabularnego majątku brał pieniądze od chłopów, a długu nie płacił i o wykreślenie sprzedanej ziemi z tabuli się nie starał.

„Hipoteka Radłowa obciążona jest sumą około 800.000 złr., co przenosi połowę wartości, nie tak więc łatwo będzie uwolnić z pod tego ciężaru drobne kawałki ziemi, jeśli te będą sprzedane dotychczasowym dzierżawcom.

„Notujemy tę okoliczność nie w celu przypisywania komukolwiek niemożności wywiązania się z przyjętych obowiązków — broń Boże — czynimy to jedynie dlatego, aby interesowanych zaznajomić z formalnościami prawnemi, których dopełnienie w podobnym wypadku jest koniecznem“.

Z teatru. Jutro we wtorek powtórzone będą: „Rycerskość wieśniacza“ (*Cavalleria rusticana*), „Zazdrośni“ i „Reprezentant domu Müller i Spółka. Najbliższą nowością będzie „Wróg ludu“ Ibsena, następnie „Musotta“ Gwidona de Maupassant'a i Jakóba Normand.

Patryotyczna ofiarność. Właściciel zakładu kamieniarskiego we Lwowie, artysta rzeźbiarz p. Juliusz Markowski wyraził gotowość zupełnie bezinteresownego wykonania marmurowej tablicy pamiątkowej dla Belwerderczyka ś. p. Karola Pankiewicza. Tablica mierzyć będzie 90 cm. szerokości i 60 cm. wysokości, napis zaś ma być w językach łacińskim i polskim. Ma ona być wmurowaną w wewnętrzną ścianę kaplicy, w której podziemiach spoczywają zwłoki bohatera i jego żony. Uroczystość odsłonięcia tablicy odbędzie się w rocznicę listopadową b. r. Dar p. Markowskiego jest ze wszech miar uznania godny.

Pomiędzy oficerami a ludnością cywilną we Lwowie trafiają się w dniach ostatnich zatargi i zajścia opisywane przez dzienniki w następujących notatkach kronikarskich:

Przegląd donosi: „Przykry wypadek wydarzył się w niedzielę dnia 4 bm. we Lwowie. Pewien wyższy oficer napadł w samo południe o godzinie 1 na przechodzącego w towarzystwie żony ulicą Kamienną dra Prusa i uderzył go wyciągniętą szablą dwukrotnie w rękę. Przyczyna tego brutalnego postąpienia ze strony oficera nie jest jeszcze wyjaśniona, mówią jednak, że między nim a drem Prusem zaszło jakieś nieporozumienie, które miał sąd polubowny rozstrzygnąć. Niecierpliwy syn Marsa nie mógł widocznie wytrzymać aż do wydania wyroku przez sąd polubowny i w niebardzo rycerski sposób zrobił sobie sam satysfakcyę, napadając na bezbronnego doktora, idącego nadto w towarzystwie żony.“

Drugim wypadkiem przez ten sam dziennik opisanym było zajście w jednym z lokalów publicznych. Urzędnik cywilny weszedłszy do restauracyi zawiesił szpadę swoją na wieszadle. Gdy odszedł na chwilę, jeden z obecnych w sali oficerów przywiesił mu do szpady rogalik. Urzędnik, dowiedziawszy się o nazwisku żartownisia, zawiadomił o zajściu swoją władzę, która znów doniosła o wypadku głównodowodzącemu we Lwowie generałowi. Dzienniki zapewniają, iż za postępek ten oficer natychmiast uwolniony został ze służby.

Trzecim wreszcie jest opisany przez *Dziennik Polski* następujący zagadkowy wypadek:

Jeden z wyższych oficerów garnizonu otrzymywał przez kilka dni listy z pogróżkami. W nocy, z niedzieli na poniedziałek, około godziny 12, przechodził adjutant owego oficera przed mieszkaniem swego szefa i zobaczył jakieś indywiduum, chodzące przed domem. Mając wiadomość o tych listach i zaintrygowany względem postaci, przybliżył się do owego indywiduum i zapytał:

— Co pan tu robisz?

— A cóż to pana obchodzi? — była odpowiedź.

— Obchodzi mnie rodzina, która w tym domu mieszka — powiedział adjutant.

— Usuń się pan — rzekł ów człowiek — bo stanie się nieszczęście.

W tej chwili usiłował adjutant zatrzymać owego człowieka, ten jednak, spostrzegłszy zamiar oficera, dobył sztyletu i uderzył go w pierś. Na szczęście adjutant miał w kieszonce notatkę z kartami wizytowemi. — Sztylet przeszył bluzkę, pugilares iześliznął się po żebrach. Z tej chwili skorzystał winowajca i umknął; wszelkie dotychczasowe poszukiwania za owem indywiduum nie odniosły skutku.

Nowa kopalnia nafty. Z pod Krosna piszą do *Gazety kołomyjskiej*: W Sękowej od jakiegoś czasu poszukiwała nafty t. zw. krakowska spółka. Rezultaty były niepomyślne. Wówczas za wskazówkami kilku nafciarzy przeniosła się krakowska spółka z rygiem znacznie w bok od dotychczasowej linii naftowej w miejsce dotąd nieeksploatowane. Wedle ogólnego przekonania nie przedstawiał ten eksperyment żadnej szansy. Tymczasem wbrew temu przewidywaniu, otrzymała spółka krakowska zaraz w pierwszym szybie wielką ropę. Ilość na razie nie da się oznaczyć, zawsze jednak wynosi dzienny przypływ zwyż 100 baryłek. Wypadek ten, jako anormalny, wywołał niebywałą senzacyę w kołach przemysłowców naftowych; dowodzi bowiem, że nafta u nas znajduje się w wielkiej obfitości nawet tam, gdzie się naszym geologom nie śniło. Świetna to wróżba dla naszego górnictwa“.

Humorystyka w polityce. *Szczutek* zamieścił dwa następujące telegramy:

Wiedeń, 10 października. Oferta Lenderbanku, że za jego inicyatywą włożą Polacy palce swe między drzwi czesko-niemieckie, zrobiła kompletne *fiasco*, a w kołach politycznych powiadają ironicznie: „pan Ludwik chce się zrobić potrzebnym“.

Wiedeń, 10 października. Jest pogłoska, że Plener wraz z *Nową Pressą* grożą emigracyą. Hr. Taaffe na prośbę tę miał odpowiedzieć: „Jeżeli już chcecie emigrować, to poczekajcie, aż Hirsch założy państwo żydowskie“.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 13 października: Po raz drugi „Rycerskość wieśniacza“ (*Cavalleria rusticana*), dramat w 1 akcie Jana Vergi; po raz drugi „Zazdrośni“, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; i po raz drugi „Reprezentant domu Müller i Spółka“, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

We czwartek 15 października: Po raz trzeci „Rycerskość wieśniacza“ (*Cavalleria rusticana*), dramat w 1 akcie Jana Vergi; po raz trzeci „Zazdrośni“, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; i po raz trzeci „Reprezentant domu Müller i Spółka“, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Kraków, 9 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·50	11·65
Żyto	9·50	10 50
Jęczmień	7·30	8·—
Owies	6·80	7 25
Groch	10·—	12·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7 50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2 80
Słoma		2·10
Koniczyna na pasze za 100 kilogr. nowa		3·—
Ziemniaki za hektolitr	2 80	3·—
Jaja za kopę	1·40	1·50
Masło za garniec	3·50	3·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° „ „ „		78·—
Kapusta za kopę	—70	1 30

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 12 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·2 mm	741·5 mm	739·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,8	+4°,9	+16°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	SE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	92%	55%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	0	4	0

Uwagi: Rano mgła i szron.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 12 października. W komisyi budżetowej Plener przedłożył wnioski prezydyum Izby o skrócenie rozprawy budżetowej, dodając, że nie mają one być prejudykatem, lecz tylko próbą. Za wnioskami przemawiali Russ, Bareuther, Biliński, Menger, Kozłowski i Romańczuk, przeciw nim występował Kaizl.

Minister skarbu zaznaczył, że te wnioski nie wyszły z inicyatywy rządu, jakkolwiek rząd gorąco pragnie załatwienia się z budżetem przed końcem roku. Rząd każdej chwili gotów dać Izbie odpowiedź, a przez skrócenie rozprawy zyska się czas do uchwalenia innych ważnych wniosków. Komisya budżetowa 26 głosami przeciw jednemu uchwaliła skrócenie rozprawy budżetowej, wobec tego tylko niektóre pozycye mają być przydzielone komisyi do obrad, większa część zaś ma być natychmiast wzięta pod obrady w pełnej Izbie, gdy tylko sprawozdawca będzie gotów.

Wiedeń, 12 października. Na wczorajszej uczcie dworskiej w Schönbrunie był król saski, kilku arcyksiążąt, hr. Kalnoky, poseł saski i dygnitarze nadworni.

Wiedeń, 12 października. Król saski odjechał wczoraj o godzinie 9 wieczór pociągiem pospiesznym do Drezna. Cesarz odprowadził go na dworzec kolei północno-zachodniej i pożegnał serdecznemi uściskami i pocałunkami.

Wiedeń, 12 października. Dziś przed południem rozpoczęły się obrady kongresu chemików i naturalistów, badających artykuły żywności. — Urzędownie reprezentowane są: Austrya, Dania, Serbia i Węgry. Nadto przybyli uczestnicy z Berlina, Paryża, Petersburga, Amsterdamu, Bostonu, Monachium i Norymbergi. Radca dworu Ludwig powitał zebranie i wyraził życzenie, by kongres mógł spowodować wspólną akcyę międzynarodową celem zapobiegania fałszowaniu artykułów żywności i zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza. — Po wyborze Ludwiga przewodniczącym przyjęto wnioski o polecenie komisyi, aby wypracowała t. zw. „codex alimentarius“, i aby określiła szczególne rodzaje fałszowania, a mianowicie zapomocą 1) trujących, 2) bezwartościowych i 3) tanich domieszek.

Praga, 12 października. Liczba zwiedzających wystawę dosięgła wczoraj 2¼ milionów. Popołudniu zwiedziło wystawę znowu bardzo wiele osób.

Budapeszt, 12 października. Z uczestników demonstracyi, uwięzionych w sobotę, skazano dziewięciu akademików każdego na 20 złr. grzywny, a jednego robotnika i jednego kelnera na 10 złr.

W gorzelni Linzera eksplodował mały kocioł. Para gorąca zabiła jednego robotnika, a czterech uszkodziła.

Berlin. 12 października. *Biuro Wolffa* donosi z Bukaresztu: Doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby rumuński następca tronu miał zrzec się następstwa na rzecz swego brata Karola i że ostatni wkrótce ma wstąpić do pułku jazdy rumuńskiej, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Poczdam. 12 października. Cesarz niemiecki przybył wczoraj o godz. 7 min. 55 do Wildparku powitany przez cesarzową i trzech najstarszych synów.

Rzym, 12 października. *Tribuna* broni się przeciw oskarżeniu jej, jakoby miała twierdzić, że rząd chce brak monety zdawkowej zastąpić drobnemi pieniądzmi papierowemi. Monety zdawkowej jest podostatkiem, a niezaprzeczone polepszenie położenia finansowego przyczyni się do skonsolidowania obiegu pieniędzy papierowych, które od czasu wydania ustawy bankowej przez ciągle wzrastające zapasy metalu są poręczone.

Deputacye liberalnych stowarzyszeń z Velletri udały się wczoraj w południe do Panteonu, złożyły wieńce na grobie Wiktora Emanuela, a następnie w spokoju się rozeszły.

Petersburg, 12 października. Bank państwa *ogłasza*: Z powodu znacznej liczby miejsc subskrypcyi we Francyi na 3 prc. pożyczkę okazała się potrzeba odroczyć termin repartycyi do 7 listopada. Kaucyą ustanowiono na 6 prc. zamiast jak projektowano 5 prc. Skutkiem tego ostatnia rata zamiast 14¾ prc. wynosić będzie 13¾ prc. Cena subskrypcyi pozostaje jak projektowano 79¾.

Dublin, 12 października. Zwłoki Parnella przywieziono tu wczoraj rano i złożono w ratuszu. Publiczność gromadziła się tłumnie. Około 3 godziny popołudniu rozpoczął się nieskończenie długi pochód pogrzebowy na cmentarz w Glasnevin. Za karawanem postępowali deputowani Parnellowego stronnictwa, wielu członków narodowej ligi i innych stowarzyszeń, burmistrz Dublina i innych miast. Niezmierne tłumy przybyły z wszystkich stron Anglii. Deputowani stronnictw przeciwnych Parnellowi nie brali udziału w żałobnym obrzędzie. Spokój powszechny panował.

Dublin, 12 października. Pochód pogrzebowy zdążył na cmentarz o godzinie 5. Przed bramą zebrały się wielkie tłumy i przyszło do drobnych kłótni. Nim trumnę spuszczono do grobu, tłumy przeszły przed nią z uszanowaniem odkrywszy głowy.

Konstantynopol, 12 października. Ambasador angielski White wręczył wczoraj W. Porcie odpowiedź rządu angielskiego na okólną notę rządu tureckiego o kwestyi Dardanelskiej.

Generalna dyrekcya kolei anatolskiej i władze tureckie oświadczają, że złośliwie i zupełnie zmyśloną była wiadomość dzienników, jakoby opryszki powyrywali szyny pod Fenezbagcze w celu, aby pociąg wstrzymać i podróżnych obrabować. Na całej linii nigdzie nie zaszło nic podobnego. Na miejscu, podanem w owych wiadomościach, owego dnia nie było nawet robotników, przeto nie było żadnego zewnętrznego pozoru do jakichkolwiek wieści.

Sofia, 12 października. *Swoboda* ogłasza odręczne pismo księcia bułgarskiego, w którem ks. Ferdynand przyjmuje dymisyą Tonczewa na jego usilną prośbę; pismo to z uznaniem podnosi działalność byłego ministra i jego lojalny patryotyzm, przypomina, że Tonczew jako prezydent wielkiego sobrania przeprowadził akt wyboru księcia i wyraża nadzieję, że tenże i na przyszłość żywić będzie uczucia lojalności i osobistego przywiązania do tronu i osoby bułgarskiego księcia.

Nowy Jork, 12 października. Według doniesienia *Heralda* rząd zawarł traktat z Niemcami. Według tego traktatu Niemcy zezwalają na wolny dowóz zboża amerykańskiego bez opłaty cła pod warunkiem, jeżeli Ameryka północna i po 1 stycznia roku przyszłego nie przestanie wpuszczać z Niemiec cukru buraczanego bez opłaty cła.

Rio Janeiro, 12 października. *Biuro Reutera* donosi: Onegdaj o godzinie 9 wieczór spokój na ulicach przywrócono. Wśród starć ludności z policyą jedna osoba została zabitą, wiele osób zraniono. Stan zdrowia prezydenta Fonseca poprawił się.

Rio Janeiro, 12 października. Ostatnie zaburzenia skierowane były przeciw agentom policyjnym. Jeden oficer, wezwawszy po trzy kroć tłumy do rozejścia się, dał rozkaz strzelania. Dwie osoby zginęły, kilkanaście jest rannych.

Spokój przywrócono. Rząd zdecydowany jest nie cierpieć żadnych demonstracyj. Prezydent Fonseca jeszcze ciągle bardzo cierpiący, ale stan nie jest groźny.

Traktat handlowy między Brazylią a Peru podpisany.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 października 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	st.
Zjednoczony dług w papierach	91	35
Zjednoczony dług w srebrze	91	10
Austryacka renta złota	109	20
5% austryacka renta (marcowa)	102	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1016	—
Akcye kredytowe	283	25
Londyn	117	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	30
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	60

Wiedeń, 20 października. Ruble papier. 122·—. Zresztą z powodu świąt żydowskich nie ma targu.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Museum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 ct.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się u zarządu.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 1. do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 ct.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

L. 1810.

Ogłoszenie.

W Wieliczce, w odległości o pół kilometra od miasta, znajduje się na przedmieściu Lednica dolna **realność,** będąca własnością miasta, składająca się **z czterech budynków murowanych,** a mianowicie jeden budynek piętrowy, a trzy parterowe, oznaczone numerami 95, 96 i 106, wraz z kawałkiem gruntu, w rozległości 2 morgów 943□ sążni do sprzedania.

Budynki te są położone w zdrowej, przyjemnej okolicy, dostatecznie w wodę zaopatrzonej, przy publicznym gościńcu, z dobrym dojazdem, któreby były bardzo odpowiednie na założenie jakiej fabryki.

P. T. Panowie chęć kupna mający o bliższe wyjaśnienie mogą się zgłosić do Magistratu miasta Wieliczki.

Wieliczka, 7 października 1891.

Burmistrz
W. Koch.

2465 1 3

Ostrzegam że **długów za syna mego Antoniego płacić nie będę,** również że nie upoważniłam go do podejmowania przypadających mi należytości. 2474 1 2

Antonina Dettloff.
Prądnik Czerwony.

Do handlu towarów korzennych, delikatesów i win potrzebny jest

praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną.

2476 1 3 **Fr. Polek, Wadowice.**

Młodzieniec

z ukończoną VI klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie jako **uczeń aptekarski,** potrzebny jest także

asystent.

Zgłoszenia kandydatów wyznania chrześciańskiego przyjmuje **Władysław Lachowicz w Jaworowie.** 2473 1 3

Poszukuje się wspólnika.

Świetny interes, znakomicie się rentujący (30%), koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo, poszukuje wspólnika od 2—3000 złr. Adres: **W. C. 42** w Admin. „N. Reformy".

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie
Sukiennice, L. 10,
poleca 2263 12 16

na sezon jesienny i zimowy

kapelusze damskie

w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz
wszelkie nowości
w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

Dyrekcya
Towarzystwa tkackiego w Korczynie

(p. loco) **obok Krosna**
poleca Szanownej P. T. Publiczności

słynne korczyńskie płótna

od najcieńszych do najgrubszych wyrobów **płótna żaglowe i liberyjne, obrusy i serwety zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe, chustki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.

Cenniki i próbki wysyła się franco.

Przy znaczniejszem zamówieniu towaru Towarzystwo daje stosowny rabat. 2125 13 30

Winogrona kuracyjne

vöslauskie i badeńskie, oraz wszelkie

owoce południowe

poleca handel win i łakoci

Edwarda Fuchsa
w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. 2422 3 3

Do tegoż handlu potrzebny jest **praktykant** z ukończoną przynajmniej II klasą gimnazyalną lub realną.

Państwo, zajmujący Nr. 15 w Hotelu Europejskim w dniu 7 października, zechcą łaskawie strony interesowane przeprosić do dnia 15 października b. r.

W przeciwnym razie zmuszony będę fakt cały do publicznej wiadomości podać. 2464 2 2

Z polecenia gospodarza
P. Wiśniowski,
portier.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

Centralne 2196 16 0
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika, L. II.

Ogłoszenie.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że z dóbr należących do **klucza Podhajce z przyległościami** będą do wydzierżawienia folwarki: Michałówka, Kotuzów, Adamówka, Wiśniowczyk, Zuzanówka, Zahajec, Rudniki i Łysa; dalej młyny i stawy w Podhajcach i w Wiśniowczyku, browar w Podhajcach i budynki mieszkalne w Podhajcach i w Wiśniowczyku położone.

Termin rozpoczęcia dzierżawy poszczególnych przedmiotów, obszary pojedynczych folwarków i inne szczegółowe warunki zostaną później ogłoszone.

Kraków, 8 października 1891 r.

Dyrekcya
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie. 2469 1

Z. Słoneoki. **M. Łępkowski.**

Ogłoszenie konkursu.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Krośnie, Stowarz. zarejstr. z poręką ograniczoną, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **Dyrektora z płacą roczną 800 złr.,** która w miarę okoliczności podniesioną być może do wysokości 1000 złr.

Refiektujący na tę posadę zechcą przesłać swe zgłoszenia z podaniem kwalifikacyi i **odpisem** dokumentów (gdyż takowe zwracane nie będą) pod adresem „**Prezydyum Rady Nadzorczej Tow. Zaliczkowego w Krośnie**", **a to najpóźniej** do dnia 5 listopada b. r., poczem w razie danym nastąpi bliższe porozumienie.

Rada Nadzorcza zastrzega sobie ocenienie, czy od kandydata wymagać będzie złożenia odpowiedniej kaucyi, jakoteż określenie szczegółowych warunków umowy.

Zgłoszenia, które do dnia 30 listopada b. r. pozostaną bez odpowiedzi, uważać należy jako nieuwzględnione.

Krosno, dnia 1 października 1891 roku.

2407 3 3 Prezes Rady Nadzorczej
Józef Wiktor m. p.



Ogłoszenie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Wapiennik w Płazie

stacya kolei Północnej i poczta Chrzanów, dostarcza **wapno skaliste, gaszone i miał** po cenach zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szanownej Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 roku, Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98.98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: 2396 7 0
Gustaw Baruch w Podgórzu.
Wapiennik w Płazie o. p. Chrzanów.

Gustaw Baruch i Spółka.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że przeniosłam swoją

RESTAURACYĘ

z ulicy Starowiślnej, L. 1 (obok nowej poczty), **na ulicę Grodzką, L. 50** (gdzie dawniej była piwiarnia Szwechacka), i zaopatrzyłam takową **w doskonałą kuchnię.** Przyjmuję także **abonament na śniadania, obiady i kolacye** po cenach umiarkowanych, ręcząc za smaczne i zdrowe potrawy. Dla dogodności urządziłam osobne pokoje do śniadań i przekąski.

Lokal urządzony z komfortem, usługa rzetelna i szybka.

Otwarcie nastąpiło dnia 4 października.

2421 3 10 Z uszanowaniem **M. Heublum.**

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, topazy. mołdawity, agaty i t. p.

Czeska agencya 2369 3 0
Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERYANA KALINKI
Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej

której prenumerata wynosi **rocznie w Krakowie 4 złr.,** z przesyłką pocztową **4 złr. 60 cnt.** 1568 24 0

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

TAPETY

z fabryk krajowych i francuskich, rulon od 15 ct. i wyżej,
wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe,
story i żaluzye do okien,
ceraty na meble i stoły polecają 2369 4 12

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI
skład fabryczny w Krakowie.

Podejmujemy tapetowanie całych pomieszkań i hoteli — Wzory odwrotnie posyłamy.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 2399 4 0

L. 594. K. T.

Obwieszczenie.

Z uwagi, że w porze jesiennej przybywa na plac Szczepański tak znaczna liczba wozów z ziemniakami i kapustą, że niewszystkie tamże się mogą pomieścić, a ruch osób wskutek tego doznaje przeszkody, Magistrat uchwałą z dnia 5 października 1891 postanowił, że **wszystkie wozy z kapustą,** niemogące już znaleść pomieszczenia na **części placu Szczepańskiego,** dla wozów przeznaczonej, **w dnie targowe** poczynając **od dnia 9 października do 30 listopada włącznie stawać winny na placu obok ujeżdżalni krytej pod Kapucynami.**

Dojazd tamże winien się odbywać ulicą Kapucyńską lub Loretańską, a wyjazd ztamtąd na gościniec obok plantacyj.

Co się podaje do wiadomości osób interesowanych.

Z Komisaryatu targowego w Krakowie.

Kraków, dnia 8 października 1891 roku. 2459 2 3



Uwagi godne.

	Franko.
Kawa Ceylon najdoskonalsza 5 kilo	złr. 10.—
„ „ celna 5 kilo	złr. 9.40
„ „ dobra 5 kilo	złr 9.—
„ „ perłówka 5 kilo	złr. 10.—
„ Jawa złota 5 kilo	złr. 10.—
„ Mocca 5 kilo	złr. 10.—
„ Domingo celna 5 kilo	złr. 8.40
„ Santos celna 5 kilo	złr. 7.70
Herbata wyborna ½ kilo	złr. 1.30—4.—
„ w proszku ½ kilo	złr. 1.10—1.30
Rum Kuba 3 litry	złr. 2.70
„ Jamaika 3 litry	złr. 3.80
Koniak węgierski 3 litry	złr. 5.20
Treber stary 3 litry	złr. 3.30
Powidła świeże 5 kilo	złr. 1.75—1.90
Śliwki suszone 5 kilo	złr. 1.70—2.—

Winogrona

5 kilo	złr. 2.——2.50
zarazem wysyłam:	2253 7 15
5 kilo salami	złr. 8.70
5 kilo słoniny paprykowanej	złr. 3.60
5 kilo słoniny wędzonej	złr. 3.50
5 kilo słoniny solonej	złr. 3.30
5 kilo szmalcu	złr. 3.70

Tomasz Gurowicz
Budapeszt, Király utcza, 31.

W zakładzie kąpielowym Rymanów

z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami jest **do sprzedania**

dom drewniany nowy

o dwunastu pokojach.

Bliższa wiadomość w Zarządzie. 2414 3 3

Piękne, z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5 pokoi, z przedpokojami i kuchniami,** są przy **ul. Dolne Młyny, od 1 października b. r. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość przy ulicy **Zwierzynieckiej, L. 6,** Biuro **Zarządu Hotelu „Imperial".** 2444 2 12

Osoba

w średnim wieku, inteligentna, posiadająca język polski, niemiecki i francuski, poszukuje miejsca w Krakowie, jako **kasyerka,** lub **zastępczyni** w interesie handlowym.

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod lit. **A. Z. 10.** 2409 3 3

Lekcye stenografii polskiej

podług systemu Gabelsbergera, udziela zdolny stenograf. 1907 11 12

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Zawiadomienie.
PRACOWNIA
sukien i okryć damskich
ANTONINY NIŻYŃSKIEJ

przeniesioną została z dniem 7 października b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 44, na ulicę 2454 2 3

Mikołajską, L. 8, II piętro.

Biuro adwokata
Dr. Stefana Grudzińskiego

przeniesione zostało do domu Wgo Kaczmarskiego

ulica Basztowa, L. 25, II piętro. 2468 2 3

Prof. Dr. Rydel

mieszka obecnie 2219 6 6

przy ulicy Sławkowskiej, L. 20, II piętro.

Wyłączna sprzedaż na Kraków
Piwa eksportowego okocimskiego

w handlu 2468 2 6

Antoniego Suskiego

w Krakowie.

Urzędnik banku

doskonały buchalter, poszukuje zatrudnienia z rana lub z wieczora, udziela także lekcyj w wszystkich przedmiotach szkół realnych i handlowych, jak i stenografii.

Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy" pod adr. **„Urzędnik".** 2425 2 2

Koncypient adwokacki

rutynowany, z kilkuletnią praktyką adwokacką i przepisaną jednoroczną sądową, doktor praw, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **miejsca w biurze adwokackiem** pod warunkami korzystnemi.

Wiadomość: **Dr. G.** poste restante **w Tarnobrzegu.** 2438 3 3

Bona do dzieci

poważniejsza, inteligentna, władająca poprawnie językiem polskim, niemieckim i francuskim, jak niemniej mogąca udzielać początkowej nauki gry na fortepianie **jest potrzebna.**

Zgłoszenia do **adwokata Dra Tumidajowicza w Tarnobrzegu.** 2413 3 3

Lekcye języka
francuskiego i niemieckiego

z konwersacyą, zbiorowe i pojedyncze. Cena nader przystępna. Bliższe szczegóły na miejscu **ulica Batorego, L. 1,** II piętro od frontu, w godzinach od 3—5 po południu. 2388 3 3

Poszukuje się 2440 3 3

pisarza resp. ekonoma

przy dobrej płacy. Tylko wielkiego wzrostu i energiczni, z dobremi świadectwami i w poważniejszym wieku mają pierwszeństwo. Wstęp zaraz. Przedstawienie osobiste na żądanie. Bliższa wiadomość z grzeczności w Admin. „N. Reformy".

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **8 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 2461 1 0

BIURO
Władysława Świderskiego
w Tarnowie

poleca administratorów dóbr, oficyalistów, gorzelników, buchalterów i pomocników handlowych, guwernerów i guwernantki, bony wszelkich narodowości, zarządczynie domów, panny służące, oraz wszelką służbę doborową miejską i dworską.

Na żądanie sprowadza wszelką służbę z zagranicy i t. p. 2403 7 0

Komisowy skład kas ogniotrwałych, stor i żaluzyj do okien.

Już we czwartek ciągnienie!

WIELKA PRAZKA LOTERYA.

Główna wygrana
100.000 złr.
50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: **Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zyg. Gleitzmann.** 2449 4 0